

## To już ostatnie dni Karczmy Słupskiej

W Lublinie to lokal legendarny. Od 35 lat kusi pierogami, kopytkami i galaretami własnego wyrobu. Karczma Słupska może już za miesiąc zniknąć z kulinarnej mapy Lublina. Powód? – Kryzys – mówi właściciel karczmy.



*Pracownicy Karczmy Słupskiej od kilku miesięcy wiedzą o tym, że mogą stracić pracę.  
(Fot. Karol Zienkiewicz)*

- Przychodzę tu z kolegami już od siedmiu lat. Personel jest bardzo uprzejmy, ceny przystępne, a wyroby bardzo smaczne – zachwala Stanisław Kloc, emeryt. – Aż ciężko uwierzyć, że to miejsce może być zamknięte. Wręcz brakuje słów – dodaje.

W podobnym tonie wypowiadają się inni stali bywalcy restauracji.

– To miejsce to już tradycja. Przychodzę tu odkąd pamiętam. Dziś na przykład idę na pierogi – mówi Jan Siek, emeryt z Lublina, którego wczoraj spotkaliśmy pod restauracją. – Wprost ciężko uwierzyć, że Karczma ma być zamknięta. Dla wielu to wielka strata, bo w Słupskiej zawsze można było zjeść coś dobrego w niskiej cenie – dodaje.

Pracownicy lokalu od kilku miesięcy wiedzą o tym, że mogą stracić pracę. – Żyjemy jak na bombie – mówi nam anonimowo jedna z pracownic. – Najpierw była mowa, że lokal zamykają pod koniec czerwca. Teraz mamy pracować podobno do końca lipca – dodaje.

Niektóre osoby pracują tu od początku jego istnienia. – Jestem tu od 35 lat. Pamiętam czasy, kiedy w lokalu stołowali się wykładowcy z pobliskich uczelni. Wszystkich znałyśmy, panowała tu wspaniała atmosfera. Piękne czasy i taki smutny koniec – wspomina inna pracownica.

Właściciel Karczmy Słupskiej, Ryszard Sierpiński potwierdza informacje o zamknięciu lokalu. – Mamy o połowę mniej klientów niż jeszcze rok temu. Do tego zabijają nas opłaty m.in. za ogrzewanie – tłumaczy Sierpiński. – Dochodzi jeszcze konkurencja ze strony innych lokali, których w okolicy powstało bardzo dużo. Popracujemy jeszcze prawdopodobnie do końca lipca i koniec – mówi.

Budynek w którym mieści się Karczma należy do miasta.

– Nic nie wiemy o tym, że restauracja ma być zamknięta. Najemca zadeklarował w ubiegłym tygodniu, że spłaci w najbliższym czasie wszystkie zaległe należności. W tej chwili czekamy, kiedy pieniądze wpłyną na nasze konto – mówi Marek Pastusiak z Zarządu Nieruchomości Komunalnych.